

Wójcik, Zbigniew

Nowa biografia Karola Bohdanowicza

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 23/2, 527-528

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



dotychczas przez historyków nauki. Recenzowana książka nawiązuje także do tych problemów. Jej rozdział pt. „Podróże K. I. Bohdanowicza i I. W. Słjunina na wybrzeżach ochocko-kamczackich (1896—1897)” nie jest jednak oparty na materiałach archiwalnych. W rozdziałach poświęconych rosyjskiej eksploracji Dalekiego Wschodu i Północnej Ameryki — zwłaszcza w XIX w. autor wykorzystał stosunkowo w dużym stopniu zasoby materiałowe bogatych archiwów radzieckich. Nie zdołał jednak wyzyskać archiwów i literatury amerykańskiej.

Książka Aleksiejewa składa się z dwóch części: w pierwszej omówiono badania, dotyczące omawianego obszaru, od początku lat sześćdziesiąt XIX w.; w drugiej — aż do pierwszej wojny światowej. W zakończeniu pierwszej części podano sporo informacji o badaniach — związanych licznymi więzami z nauką polską — Niemca z Dorpatu, Fryderyka Schmidta. W drugiej części scharakteryzowano działalność m.in. M. Przewalskiego, K. Bohdanowicza. Właśnie w tym rozdziale odczuwa się najbardziej zbyt słabo uwzględniony dorobek polskich przyrodników, pracujących w Rosji w XIX i XX w. Nie znalazłem np. informacji o badaniach na Kamczatce i Wyspach Komandorskich — prowadzonych przez Benedykta Dybowskiego. Prawdą jest, że badania te nie były finansowane przez czynniki oficjalne, ale np. Dybowski przedstawiał wyniki obserwacji przyrodniczych na posiedzeniach Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu. Były one drukowane zarówno w Rosji, jak i kilkakrotnie w Polsce (m.in. w „Kosmosie” — we Lwowie oraz w wspomnieniach B. Dybowskiego).

Nie znalazłem także informacji o badaniach Wysp Komandorskich — prowadzonych w 1903 r. przez Józefa Morozewicza na zlecenie władz rosyjskich. Faktem jest, że wydrukowana w Polsce w 1925 r. monografia tych wysp jest prawie nieznaną w Związku Radzieckim, ale zapewne zachowały się w archiwach Leningradu sprawozdania polskiego geologa. To samo dotyczy badań polskich przyrodników ze Lwowa, którzy w 1909 r. prowadzili eksplorację m.in. w górach Sichota-Alin. Byli to: E. Dunikowski, J. Nowak, E. Romer i J. Tokarski. Wyniki ich badań zostały opublikowane w Polsce, ale rękopiśmienne materiały znajdują się zapewne w ZSRR. Są one natomiast o tyle ważne, że nasi przyrodnicy kontaktowali się podczas tych badań m.in. z W. K. Arsieniewem, któremu Aleksiejew poświęca sporo uwagi.

To — co przedstawiłem powyżej — zdaje się wskazywać, że autor omawianej książki opublikował zaledwie szkic wstępny poświęcony eksploracji naukowej Dalekiego Wschodu i Północnej Ameryki przed pierwszą wojną światową. Treść jego artykułów, które wydał wcześniej (m.in. w Polsce) wskazuje, że możemy spodziewać się spod jego pióra wielkiej monografii na ten temat.

Zbigniew Wójcik
(Warszawa)

NOWA BIOGRAFIA KAROLA BOHDANOWICZA

I. A. Riezanow: *Po goram i pustyniam Azji. Putieszestwia K. I. Bogdanowicza*. Moskwa 1976. Izd. „Mysl” 80 s. ilustr. Posłowie D. W. Naliwkina.

W 1972 r. — podczas II Radziecko-Polskiego Sympozjum z zakresu historii geologii i geografii — Igor Aleksandrowicz Riezanow wspólnie z W. I. Szewczenko przedstawili referat pt. *Wkład Karola Bohdanowicza do poznania budowy geologicznej alpejskiej strefy fałdowej ZSRR (Góry Turkmieńsko-Chorasańskie i Wielki Kaukaz)*. Z referatu tego, a także z późniejszej dyskusji można było wnosić, że Riezanow zamierza w niedalekiej przyszłości opublikować książkę o wkładzie Bohdanowicza do poznania geologicznego obszarów górskich Związku Radzieckiego. Zamierzenia auto-

ra zostały przynajmniej częściowo zrealizowane w recenzowanej książce. Ma ona charakter biograficzny i formę popularną. Jest to jednak popularyzacja dobra, pozbawiona błędów. Gdyby opracowanie powyższe zostało udokumentowane przypisaniami mogłoby być uważane za szkic naukowy, tym ważniejszy, że informuje czytelnika radzieckiego o działalności Bohdanowicza w Polsce.

Książka Riezanowa omawia przede wszystkim działalność wybitnego geologa przed 1919 r. na terenie Rosji. Dlatego pierwszy rozdział nosi tytuł „Lata nauki” (Instytut Górniczy w Petersburgu), drugi — „Wyprawa do Kraju Zakaspijskiego” (lata 1886 i 1887—1888), trzeci — „W Pogórzu Tybeckim” (1889 r.), czwarty — „Badania na Syberii i na Dalekim Wschodzie” (lata 1892—1900), piąty — „Śladami katastrof sejsmicznych” (lata 1908—1911), szósty — „Pedagog i organizator służby geologicznej” (od 1903 r.), siódmy — „Osiągnięcia twórcze” (w rozdziale tym zamieszczono mapę obszarów zbadanych przez Bohdanowicza w Azji). Posłowie jest wspomnieniem ucznia Bohdanowicza z Instytutu Górniczego, a później jednego z najwybitniejszych geologów Związku Radzieckiego — Dymitra Naliwkiina. Niektóre tezy zawarte w tym posłowie przedstawił autor na I Sympozjum Polsko-Radzieckim z zakresu historii geologii i geografii w Warszawie w 1969 r. Wydrukowano je w tomie 82 „Monografii z Dziejów Nauki i Techniki” w 1972 r.

Jak już podkreśliłem poprzednio, omawiana książka jest wartościową popularyzacją działalności i osiągnięć naukowych Bohdanowicza. Wbrew zapowiedzi tytułu autor uwzględnił również prace wybitnego geologa poza Azją, między innymi i w Polsce — na Akademii Górniczej w Krakowie oraz jako organizatora nowoczesnej służby geologicznej w Warszawie w okresie międzywojennym i podczas odbudowy po ostatniej wojnie. Natomiast Naliwkiin opisał swoje kontakty z Bohdanowiczem w Instytucie Górniczym i Komitecie Geologicznym w Petersburgu oraz własne wędrówki śladami mistrza. Wędrówki te przywiodły go także do Polski. Jakże wymowne jest zakończenie „Posłowia”, gdzie czytamy: Bohdanowicza „[...] pochowano w alei zasłużonych głównego cmentarza Warszawy. Polacy mają dobry, zakorzeniony zwyczaj — stawiać na grobach zasłużonego i lubianego człowieka niewielki płonący znicz, który nie gaśnie nawet podczas wiatru. Postawiłem taki znicz i ja”.

Zbigniew Wójcik
(Warszawa)